

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 70

Białystok, dnia 7-8 listopada 1945

Rok II

W dwudziestą ósmą rocznicę

7-go listopada obchodzą narody naszego wielkiego sąsiada a łącznie z nimi wszyscy pracujący światła i sprzymierzone państwa demokratyczne wielkie doroczne święto. Obchodzą dwudziestą ósmą rocznicę tego dnia, w którym ogół pracujący w byłym imperium carskim ujął we własne ręce władzę państwową i zapoczątkował zasadniczą przebudowę ustroju społecznego.

Rosja carska była krajem opartej na nędzy chłopskiej ekstensywnej gospodarki rolnej Związek Radziecki jest pierwszym pod względem produkcji przemysłowej państwem w Europie. Rosja carska rządziła burokratyczna klika finansowo-obłaznicza. W Związku Radzieckim władzę sprawują masy ludowe. Rosja carska była katorżnicą i więzieniem dla ujarzmionych mniejszości narodowych. W ZSRR wszystkie narodowości mają jednakowe prawa i jednakowe obowiązki wobec wspólnej ojczyzny. Podstawą zasadniczą, kamieniem węgielnym, na którym się wznosi wspaniały gmach nowej rzeczywistości jest nakreślony i zrealizowany pod kierownictwem partii Lenina-Stalina, sojusz robotniczo-chłopski.

Przebieg rewolucji 1905-go roku przekonał rosyjskiego chłopca, że car, pierwszy obłaznik w państwie, ziemi mu nie da. Doświadczenia czterech Dm przekonały go, że z rąk burżuazji reprezentowanej przez październikowców i kadetów również ziemi nie dostanie. Miesiące kierenszczyzny rozwały pod tym względem wszelkie złudzenia co do eserowców i mieńszewików. Chłop rosyjski, uwierzył, że tylko w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą i przy sprawowanej łącznie z nią władzy może ziemię otrzymać i zachować. Otoczona stalowym pierścieniem wrogów walczyła w pierwszych latach swego istnienia Rosja Radziecka na dziewiętnastu frontach. O zwycięstwie odniesionym zarówno nad obcą interwencją, jak i rodzimymi reakcyjnymi generałami zdecydowała obła bohaterstwa młodej Armii Czerwonej i solidarności robotników wszystkich krajów, zdecydowana postawa chłopca.

Dwudziestą ósmą lat istnienia Związku Radzieckiego, to okres stałych zmagani i przygotowań do dalszych walk i wyłożonej pracy całego społeczeństwa dla odbudowy i przebudowy państwa. Wspominać sukcesy pięcioletki — pierwszych na świecie projektów planowej gospodarki, zadziwili, oszołomiły i zaniepokoiły państwa kapitalistyczne.

Zdecydowane stanowisko wobec reakcji i agresji, poszanowanie praw każdego narodu i konsekwentna polityka międzynarodowa przysparzały Związkowi Radzieckiemu zwolenników. Hasło:

Rada Naczelna P. P. S. wypowiada się przeciw podziałowi Europy na bloki

WARSZAWA. W niedzielę, dn. 4 listopada rozpoczęły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

W pierwszym dniu obrad premier Rzeczypospolitej ob. Osóbka-Morawski wygłosił przemówienie na temat polityki zagranicznej Polski. Prelegent podkreślił fakt, że Polska doceniając znaczenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wielkimi demokracjami Zachodu, będzie kierowała się w swej polityce zagranicznej samodzielną koncepcją polityczną

i przyjmuje taktykę spokojnej pracy nad odbudową i umocnieniem państwa.

Przemówienie na temat polityki wewnętrznej wygłosił generał sekretarz partii ob. Cyraniewicz.

Ob. Rusinek przemawiał na temat stosunku P.P.S. do związków zawodowych. Rada Naczelna przyjęła jednomyślną uchwałę, stwierdzającą, że warunkiem zaistnienia trwałego pokoju jest jego powszechność i z tego względu wypowiada się przeciw wszelkim

projektom bloków, mających podzielić Europę. Bloki takie w rezultacie muszą doprowadzić do ponownego powstania imperium niemieckiego, co stworzyłoby z kolei zagrożenie państw zachodnich — słowiańskich, Polskę i Czechosłowacji, a następnie całej słowiańszczyzny.

Rada Naczelna P.P.S. wita z radością fakt powstania Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, świadczący o wzrastającej stale jedności klasy robotniczej.

Dziś przemówienie STALINA

NEW YORK. Z wielką niecierpliwością oczekują St. Zjednoczone przemówienia generałissimusa Stalina z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dziś snują przypuszczenia, że przemówienie to będzie zawierało akcenty przyjazne w stosunku do U.S.A. i pozostałych demokracji, opierając się na utrzymywanej w przyjaznym tonie odpowiedzi marszałka Stalina na pismo Trumana, torcedzone przez ambasadora U.S.A. w Moskwie, Harrimana.

Kociół palestyński

London. Ostatnie dni przynajmniej nie przyniosły Palestynie uspokojenia. W dalszym ciągu mnożą się napady organizacji żydowskich na tabor kolejowy, często dochodzi do krwawych starć między Żydami, a Anglikami.

Attlee oświadczył, że gwałty dokonywane przez Żydów nie są uzasadnione. Delegacja złożona ze stu sjonistów wyjeżdża do Waszyngtonu, aby tam przedstawić Attlee'emu w czasie jego pobytu w Ameryce, żądanie wpuszczenia do Palestyny 100 tysięcy Żydów z Europy. Organizacje lewicowych sjonistów wyraziły odezwę do ogółu Żydów, wywołując ich do zaprzestania aktów gwałtu na czas prowadzenia pertraktacji z W. Brytanią. Stery oficjalne amerykańskie przychylają się do stanowiska żydowskiego w sprawie Palestyny.

Komedia lueneburska dobiega końca

London. Ag. Reuter donosi, że trwający od osmiu tygów proces w Lueneburgu dobiega końca. Pozostało jeszcze tylko 13 osób do przesłuchania. Przed przemówieniami prokuratorów i obrońców zabierze jeszcze głos prof. dr. Smith, który zobowiązuje odpowiednie przepisy prawa międzynarodowego.

Lewica we Francji dochodzi do porozumienia

Paryż. Trzy zwycięskie partie w wyborach — komunistyczna, socjalistyczna i republikańsko-ludowa — utworzą wspólny rząd. Po łącznym oświadczeniu socjalistów i komunistów, przyjmujących za program nowego rządu program Ruchu Oporu, obecnie również minister spraw zagranicznych Bidault złożył deklarację, stwierdzającą imieniem ruchu republikańsko-ludowego gotowość do współpracy z socjalistami i komunistami w nowym rządzie.

Sekretarz francuskiej partii komunistycznej ogłosił wytyczne działalności partii na froncie międzynarodowym i wewnętrznym. Punkty polityki zagranicznej są następujące: zapewnienie zbiorowego bezpieczeństwa świata, lojalna współpraca

trzech mocarstw przestrzeganie sojuszu z Z.S.R.R., zarzucenie projektów bloku zachodniego i zerwanie Francji z faszystowską Hiszpanią. Na terenie wewnętrznym program przewiduje ostateczne ukaranie zdrajców, stworzenie bezpłatnego nauczania, upaństwowienie kluczowych stanowisk przemysłu, likwidację pozostałości Vichy, ustabilizowanie waluty i demobilizację armii.

Milion Niemców na Zachód

BERLIN. Władze w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec wydały zarządzenie, mocą którego wszyscy Niemcy, którzy przebyli do strefy z zachodnich terenów Rzeszy, muszą wrócić do swych stałych miejsc zamieszkania. Z pozostałych mogą ci Niemcy, którzy chcą opuścić radziecką strefę, dobrowolnie emigrować na Zachód. Według obliczeń, około milion Niemców powędruje do zachodnich stref okupacyjnych.

Wybory na Węgrzech

Budapeszt. Jak donosi agencja Tass, w wyborach na Węgrzech brało udział 90,9% uprawnionych do głosowania. Wyniki zostaną ogłoszone dnia 7-go listopada.

Po 27-u latach

Budapeszt. Pierwszy raz po 27-u latach obchodzą Węgry oficjalnie rocznicę demok. atycznej rewolucji 1917-go roku. Prasa węgierska zaznacza, że niektórzy przywódcy rewolucji, jak Michał Karol lub Oskar Jassi, przebywają jeszcze po dziś dzień na wygnaniu.

Na froncie świadczeń rzeczowych

Warszawa. W ramach świadczeń rzeczowych zebrano dotychczas około 25 tysięcy ton zboża i taką samą ilość ziemniaków. Na czoło województw wysunęły się rzeszowskie i gdańskie.

Zjazd bojowników Hiszpanii

Warszawa. W dniu 4 listopada rozpoczęły się obrady 1-go Zjazdu Polaków Uczestników Wojny w Hiszpanii.

Na Zjazd przybyło 200 dąbrowszczaków, a ponadto delegacje demokratycznych bojowników o wolność Hiszpanii z różnych krajów.

Przemówienia wygłosili: gen. Walter, wiceprezydent Barcikowski i min. Jędrzychowski.

Bardossy skazany na śmierć

Paryż. B. premier węgierski Bardossy, oskarżony o zdradę stanu, został skazany na karę śmierci.

Nenni pragnie zgody z Jugosławią

RZYM. Znany antyfaszysta Nenni wygłosił jako przedstawiciel rządu włoskiego przemówienie w Bari, w którym zwrócił się do marszałka Tito, w sprawie zgody, w sprawie granicznym z Jugosławią. Nenni zgadza się na odejście, do Jugosławii tej części Wenecji, która jest zamieszkała przez Jugosławian, natomiast część zamieszkała przez Włochów, ma według projektu pozostać przy Italii.

28-a rocznica Październikowej Rewolucji — to nie tylko święto naszego Sojusznika, ale również święto wyzwolenia Polski, święto naszej Niepodległości

Związek Radziecki a Polska

Nie przypadkowo wyróżniamy wśród naszych sojuszników Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Głębokie ma uzasadnienie ocena tego sojuszu, jako trwałego nie opartego na koniunkturalnych wyliczeniach. Związek Radziecki zrodził się w rewolucyjnej walce o władzę i wolność dla ludu, dlatego ów duch wolnościowy przenika całą jego działalność. Szczere umiłowanie wolności ludu ma to do siebie, że nie zamyka się w granicach jednego narodu. Rodzi ono atmosferę solidarności międzynarodowej.

Czynnikami te zadecydowały o zwycięstwie ludu rosyjskiego nad caratem, a potem nad burżuazją w Rosji, przyniosły wolność wielu innym narodom, w pierwszej linii Polsce. Tylko dzięki temu jest Armia Czerwona rzeczywistą armią wyzwolicieli, która odegrała decydującą rolę w patriotycznej wojnie z hitleryzmem i faszyzmem. Wytyczną, która wskazuje drogę do zwycięstwa narodowi rosyjskiemu i innym ludom w ich walce z siłami wsteczniactwa — jest nauka Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, tworząca cuda w zespole z bohaterstwem czynem ludów. Jaki jest stosunek wodzów proletariatu do sprawy niepodległości Polski?

Lenin, omawiając uchwałę londyńskiego kongresu międzynarodówki z 1896 r. stwierdził co następuje:

„Wiadomo, że Karol Marks i Fryderyk Engels uważali za bezwzględnie obowiązujące dla całej demokracji zachodnio-europejskiej a tym bardziej dla socjal-demokracji czynne poparcie postulatów niepodległości Polski”. Polska porzuciła ze swej strony, o której Marks się wyraża jako o „bohaterkiej Polsce” nie mały wkład do walki o wolność ludów. Słowo Polska było znane i podczas gorących dni „Komuny Paryskiej” i w Włoszech, Ameryce, na Węgrzech, to też uczczenie powstania styczniowego było ważnym momentem przy organizowaniu pierwszej Międzynarodowej Organizacji klasy robotniczej, t. zw. I. Międzynarodówki, o czym pisze Marks 4 XI 1864 r. jak następuje: „Londyńscy robotnicy wysłali list do paryskich robotników w sprawie Polski, zaprosili ich do wspólnego wystąpienia w tej sprawie. Paryżanie ze swej strony przysłali do Londynu delegację”.

W imię owych szczytnych hasł I Międzynarodówki w imię skutecznej walki z caratem, oświadczają w następstwie Lenin: „Słuszność mieli socjal-demokraci polscy, gdy proklamowali największej wagi zasadę najściślejszej łączności robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej”.

Owa „najściślejsza łączność” ludu rosyjskiego z innymi ludami Europy, w pierwszym rzędzie z polskim, ułatwiła narodowi rosyjskiemu dokonanie zwycięskiej Rewolucji Październikowej, która stała się na stanowisku uznania Polski, wolnej i niepodległej. Chlubny akt sprawiedliwości Rady Komisarzy Ludowych, z Leninem na ciele i Stalinem jako komisarzem dla spraw narodowościowych, nazwany: „Dekret Nr. 698 z dnia 9 września 1918 r.” głosił co następuje:

„Umowy i akty zawarte przez rząd b. Imperium Rosyjskiego z rządami Prus i Austro-Węgier, dotyczącymi Polski — anuluje się najszybciej bezpowrotnie, w związku

ku z ich sprzecznością z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawa narodu rosyjskiego, który przyznaje Polsce pełne prawo do niepodległości i jedności”, zaś deklaracja z 28 stycznia 1920 r. na której widnieje podpis Lenina, głosi: „Rada Komisarzy Ludowych oświadcza, że polityka RFSRR w stosunku do Polski, wychodząc nie z przypadkowych, chwilowych, wojennych czy dyplomatycznych kombinacji, a z niezachwianej zasady samookreślenia narodów, bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń uznawała i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej, i to uznanie od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego, uważa za podstawę swych stosunków z Polską”.

Rosyjscy robotnicy i chłopci uznali niepodległość Polski nie w ostatniej chwili, nie jako chwilową kombinację dyplomatyczną, nie pod naciskiem okoliczności. Rosyjscy robotnicy pośpieszyli pierwszy raz uznać niepodległość narodu polskiego i uznali ją bez zastrzeżeń. A uczynili to w przeświadczeniu, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko naszym, ale i naszym”.

Wielką pomoc okazała Polsce Armia Czerwona w ostatniej wojnie przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, wielkiej pomocy udzieliła nam Zw. Radziecki w odbudowie naszego kraju, zgodnie z oświadczeniem generalissimusa Stalina.

Oto jego słowa, z depeszy do zjazdu Związku Polskich Patriotów w ZSRR w 1943 r. „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co w jego mocy, by przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”. Zgodnie z nauką Fr. Engelsa, który twierdził, że „narzucanie narodom ich uszczęśliwiania oznaczałoby podrywanie zwycięstwa proletariatu” i Lenina, który za Engelsem podkreślał, że „zwycięski proletariatu nie może w żadnym wypadku innemu narodowi narzucać uszczęśliwiania, nie podrywając tym samym własnego zwycięstwa, oświadczył Stalin na uroczystym posiedzeniu w Moskwie w dniu 6 listopada 1941 r. „Nie mamy i nie możemy mieć takich celów, jak zabór cudzych terytoriów, podbicie innych narodów. Nie mamy i nie możemy mieć takich celów wojny, jak narzucanie swojej woli i swojego ustroju narodom słowiańskim i innym ujarzmionym narodom Europy, czekającym na naszą pomoc. Naszym celem jest pomóc tym narodom w ich wyzwoleniczej walce przeciw tyranii hitlerowskiej i dać im potem możliwość zupełnie swobodnego urządzania się na własnej ziemi, tak jak chcą. Żadnego mieszania w sprawy wewnętrzne innych narodów”.

Do tego, co wyżej powiedziane, warto jeszcze dodać znane oświadczenie Stalina w czasie konferencji w Moskwie, w czerwcu br. gdy utworzony został rząd „Jedności Narodowej” — „sądźcie nas według naszych czynów”. Takim czynem jest zdecydowane poparcie ze strony Stalina sprawy granic Polski nad Odrą, Nisą i Bałtykiem na konferencji w Poczdamie, wszechstronna pomoc stale nam udzielana ze strony Zw. Radziec-

Co piszą inni

Bez Monachium nie byłoby wojny — twierdzi Keitel

Agencja Tass donosi z Paryża, że dziennik „Front National” opublikował część zeznań feldmarszałka Keitla, których Attlee nie zgodził się ogłosić.

Keitel potwierdza znany całej konsekwentnej demokracji fakt: Bez Monachium nie byłoby roku 1939-go!

Oto pytania i odpowiedzi protokół:

PYTANIE Czy Niemcy byli przygotowani do wojny światowej w okresie kryzysu monachijskiego?

ODP.: Nie, gdyż wówczas nie przeprowadzaliśmy jeszcze żadnych strategicznych ani taktycznych przygotowań.

PYT.: Czy Niemcy wystąpiliby zbrojnie, gdyby Francja i Anglia nie zgodziły się na propozycje monachijskie?

ODP.: Uważam to za mało prawdopodobne, gdyż — jak już powiedziałem — nie byliśmy wówczas przygotowani do wojny. Niemcy nie dokonaby zbrojnego napadu, gdyby Francja wypełniła swe zobowiązania wobec Czechosłowacji.

„Pragnę uzupełnić swoje zeznania w sprawie przygotowań wojskowych Niemiec w tym okresie. Gdyby zamiast konferencji monachijskiej do szło do przymierza między Anglią, Francją i Związkiem Radzieckim, wówczas Hitler nie mógłby w żaden sposób dokonać napadu”.

Innymi słowy: twórcy Monachium ponoszą winę za dopuszczenie do wojny!

To też, jeżeli dziś znów, po straszliwych doświadczeniach lat 1939-1944 są jeszcze politycy, którzy snują plany wychodzące z monachijskiej kuzynicy i tradycji — są to albo zbrodniarze albo szaleńcy.

Kto miał rację?

W Warszawie obraduje Zjazd Uczestników Walk z hiszpańskim faszyzmem, przy udziale polskich bojowników, kontynuatorów tradycji Kościuszki, Bema i Jarosława Dąbrowskiego oraz gości zagranicznych.

Pamiętamy doskonale ten okres, kiedy lud hiszpański w 1936 r. roku powstał przeciw Falandze hiszpańskiej, eksportując faszyzmu i hitleryzmu. Setki starych bojowników wolności z szeregów dawnego SDKP i L., potem KPP., Polskiej Partii Socjalistycznej, setki młodych zapalców pośpieszyły nielegalnymi drogami, przez zieloną granicę do Hiszpanii, ażeby być z nami i naszą wolnością.

A obóz naszej reakcji?

„Dziennik Łódzki” przypomina fragment z książki korespondenta PAT. Adama Sikorskiego:

„Otułeni przez prowodyrów komunistycznych chłopci i robotnicy polscy leją krew na przedpolach Madrytu, nie dla hiszpańskiego frontu ludowego, ale dla politycznych celów sowieckich. Można im opowiadać różne historyjki sporządzone przez sprytnych żyków dla celów propagandowych, dla zamulenia oczu naiwnym, ale to w niczym nie zmienia istoty rzeczy. Ial temu wyraz i rząd polski, który ogłosił, że będzie uważać udział obywateli polskiego w szeregach walczących w Hiszpanii, po tej czy tamtej stronie za równoznaczne z uratą obywatelstwa polskiego. Ten, który to zlekceważył i zaciągnął się w szeregi walczących, nie ma już drogi powrotu. Przestał być obywatelem polskim, a chociaż chciałby się nawet wycofać, spotka się z plutonem egzekucyjnym sądu polowego, który go skarze na śmierć”.

Śmierć za walkę przeciw faszyzmowi, śmierć za przeciwstawienie

kiego. Zw. Radziecki realizujący idee Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, słowa dotrzymuje. Sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim, to gwarancja suwerennego, niepodległego bytu Demokratycznej Polski, to sojusz wolnego z wolnym, równego z równym. S. L.

się hitleryzmowi — takie stanowisko zajął rząd sanacyjny i cała reakcyjna klika. Różne faszystowskie piśmiidła, gońce, ikace, a. b. c., czerwoniaki, wieczory i t. d. zaczęły kampanię na szeroką skalę przeciw proletariatu hiszpańskiemu, a rząd nasz posyłał obuwie, produkty spożywcze, broń i części samolotów Francowi.

Po trzech latach — okazało się, kto miał rację, gdy hordy hitlerowskie napadły na Polskę.

I dziś już nikt nie ma wątpliwości, że międzynarodówka faszystowska, Franco, Hitler, Mussolini — to jedno.

Wojna przeciw ludowi hiszpańskiemu była preludium do wielkiej rzezi

Silny polityk dnia wczorajszego

W „Robotniku” znajdujemy artykuł „Po zgonie Wincentego Witosa” w którym autor przypomina przemówienie Witosa na zjeździe Piasta w roku 1919-ym.

Witos oświadczył wówczas m.in.:

„Polska upadła jako państwo szlacheckie i jako takie nigdy by powstać na nowo nie mogła. Polska powstaje teraz jako państwo ludowe i jako takie utrzymać się może i utrzymać się musi. Jeżeli jednak Polska, jeżeli Rzeczpospolita Polska, jeżeli to państwo ludowe ma być silne, niezniszczalne, wiecznie trwające, to państwo to, przystępując do tworzenia swojej przyszłości, musi ją zbudować na tych podstawach, które będą dla niego najmocniejsze, najwięcej odpowiedzialne — na podstawach ludowych”.

Oczywiście, że przeciw Polsce Ludowej wystąpiła ówczesna reakcja:

„W samym Sejmie i poza nim rozpętała się walka obszarników świeckich i duchownych przeciw temu, przywołując na pomoc wszystkie siły, przede wszystkim ciemne. Zarzucają nam, że idziemy drogą grabieży, przypominając 7-me przykazanie Boże i na to przykazanie się powołując. My się możemy powołać tylko na jedno, na to, co leży w interesie ogólnym i możemy się powołać także na to, że w ten czas, kiedy oni te ziemie nam grabowali, także istniało 7-me przykazanie”.

Historia się powtarza. I dzisiaj „rozpętała się walka obszarników świeckich i duchownych przeciw temu, przywołując na pomoc wszystkie siły: przede wszystkim ciemne”. Tylko że dziś walka ich jest beznadziejna. Rok 1919-ym — kiedy Witos wygłosił te słowa, był początkiem ofensywy reakcji, wobec której taktyka rozbił tych sił demokracji była chwiejna.

Rok 1945-ym przyniósł scementowanie bloku ludowego przeciw zakusom wsteczniactwa. Dziś reakcja szans nie ma!

„Robotnik” nazywa Witosa z dużą słusnością „politykiem dnia wczorajszego”. Jego polityka chłopska nie szła po linii interesów małorolnych, brała w obronę chłopstwo bogate i część „średniaków”.

„Była to polityka nie pogiębiona społecznie, polityka, która nie widziała, jak rozwój gospodarczy stawia chłopów w pozycji przeciwstawnej do kapitalizmu i jak w ten sposób chłopci siłą rzeczy stają się sojusznikami mas pracujących miast”.

Zasada polityki witosowej, była gra parlamentarna, nie wykazywał również zrozumienia dla współpracy z proletariatem:

„Jego hart i silny charakter, jaki wykazywał w walce z sanacją, otoczył nim jego wśród chłopów legenda. Legenda jednak zawsze wiąże się z tym, co bezpowrotnie minęło”.

Obóz demokratyczny oddając dziś hołd Zmarłemu, jako nieugiętemu bojownikowi chłopstwa, zdaje sobie sprawę, że życie poszło jeszcze innym torem, bardziej konsekwentnym i jedynie możliwym, a nie drogą Witosa.

Wtedy, kiedy miałam osiemnaście lat

Zdaje się fizycznym nieprawdopodobieństwem, że to już blisko trzydzieści lat temu. Że urodziło się, urosło i stało w warsztatach pracy nowe pokolenie, które nie znało carskiej Rosji z jej biurokratyzmem, opartym na przemocy i korupcji systemem.

Zdaje się, że cienie jeszcze mam te same osiemnaście lat, które miały w ówczesnym niezapomnianym, nocnym listopadowym.

Ostatnia godzina lekcji w 8-jej klasie — geologia. Siergiej Grygoriewicz opowiada o tym, jak stygła i kuryła się przed milionami lat skorupa ziemiska.

Siergiej Grygoriewicz jest znany podłożnikiem. Objechał całą Azję, napisał wiele podręczników geografii. Kiedy wykladał, zapomniał o całym świecie. Żyje i oddycha tylko treścią swojego wykładu. Siergiej Grygoriewicz mówi o skorupie ziemskiej, nie zważając nawet, że na ulicy jacyś ludzie układają barykady.

Siedzę na ostatniej ławce z lewej strony tuż przy oknie. Jak na drodze rośnie wstępną tego synpatycznego Siergieja Grygoriewicza, do jego śmiejących się oczu, jego ksyfów, jego geologii.

W pewnym momencie czuję, że już dożyję, że dłużej nie wytrzymam.

Ściągam rzemieńskim paskiem książkę i zeszyty. — Puśćcie mnie, Siergiej Grygoriewiczu, na ulicę, jechać ja się, tę waszą skorupę ziemską. Widzicie przecież sami, co się święci!

Stary mienszewik Mitrofanow mówi mądrze i przekonująco. O tym, że obiektywne przesłanki rozwoju ekonomicznego jeszcze nie dojrzały. Że Rosja to kraj ekstensywnej gospodarki drobnokapitałistycznej o całej masie przeżytków feudalnych.

Nie mogę się zdobyć na żaden kontr-argument, ja przecież nie wiem, nie wiem, nie wiem. Ja przecież jestem ciemna, jak tabaka w rogu.

Ale słowa jego spływają po świadomości, jak woda po gęsi. Czuję tylko całym ciałem nagromadzoną w powietrzu elektryczność. Wiem, że nie mogę wrócić ani na przerwana lekcję geologii, ani do białego tapetowanego pokoiku Lanjenskogo na Ostożenkę. Jeżeli czterdzieści tysięcy robotników naszej dzielnicy zpląsa się dzisiaj po brzo, ja muszę iść z nimi. To wszystko.

Sekretarz Zamoskworeckiej Rady Delegatów powiedział krótko i węzłowo. Najpierw pójdziesz z dwoma wartownikami do szpitala mińskiego po środki opatrunkowe. Nie żechce ci lekarz wydać, zwrócisz się do sanitariuszy. Po powrocie będziesz rejestrowała samochody.

Kiedy załutwałam ostatniego szofera, był już świt. Niepostrzeżenie minął wieczór i cała noc.

— Teraz mozesz wziąć nosze i iść w okolice Instytutu Handlowego. Tylko bądź ostrożna i nie narywaj się, powiedział — przed dwoma godzinami już się tam zaczęło.

W Instytucie Handlowym zabarykadował się oddział Białej Gwardii, składający się ze słuchaczy tejże uczelni. Szturmowali żołnierze 55-go pułku pod dowództwem członka komitetu fabrycznego fabryki „Majkopan”.

Kiedy nadeszłam miało się już ku końcowi. Nikomu nie były potrzebne moje nosze. Jeden ranny umarł bez nich, drugi nie zgodził się na żaden opatrunek — nie zwracał głowy — powiedział — zawiązałem sobie ucho chusteczką i wystarczy. Zrewiduj lepiej te zastrzymane dziewczyny.

Była taka jedna chwila... zrobiło się głupio. Ojciec i dziadek byli więźniami politycznymi, ja mam rewidować? Ale ranny podoficer zauważył to wahanie.

Nie płosz się, dziewczucho. Teraz jesteś nie w gimnazjum, a w Czerwonej Gwardii. Przecież te szelmy mają napełnić broń.

Po Instytucie Handlowym był most na Moskwie-rzecz. Nasi trzymali go od początku. Szturmowali punkrowie i kilkudziesięciu studentów z Białej Gwardii. Kiedy nadeszła grupa metalowców, odepchnięto białych daleko za rzekę.

W Kremlu były przekładaniec. Środek zajęło dwudziestu żołnierzy 55 pułku, otoczyli ich biali, którzy ze swojej strony otoczeni byli przez oddział Czerwonej Gwardii.

Biali najpierw wynordowali dwudziestu żołnierzy środka, potem poddali się na słowo honoru o nietykalności Czerwonogwardzistów. Nigdy nie zapomnę tej złośliwej ciszy, jaka towarzyszyła strasznej odkryciu.

Zamiast czterestu tysięcy po

broń na Zamoskworeczu zgłosiło się przeszło sześćdziesiąt tysięcy. W śródmieściu ulice były jakby wymarłe. W robotniczych dzielnicach wrzało jak w ulu.

Nie pamiętam już poszczególnych fragmentów. Gdzieś za węglem ulicy trzeszczy kulomiot. Czyjś zdarty od komendy głos domaga się nowej taśmy.

Niczego wy, młodzi, nie jesteście w stanie zrozumieć — mówi Popow, stary metalowiec, bojowiec jeszcze z 1905 roku. Trzeba było przeżyć i przecierpieć Czerwoną Preśnię, aby móc to wszystko odczuć.

Dziwne i tajemnicze były te noce. Dżdżyste i gwiazdzone jednocześnie. Z za mgły wyglądał księżyc. Listopadowe, a zalaływały mąjem. W wilgotnym powietrzu uhościł się zapach bzu i czeremchy. Nie czuło się ani głodu, ani chłodu, ani zmęczenia. Kule gwizdały naokoło, a przecież żadna nie mogła trafić.

Pamiętaj — powiedział stary pan — kiedy już było po wszystkim, że nie powinny one stanowiąc twojego dorobku, muszą być tylko punktem wyjścia do dalszej pracy.

Po dwóch tygodniach wróciłam na stare miejsce, na ostatniej ławce po lewej stronie. I wysłuchałam dalszego ciągu wykładu o tym jak stygła i kuryła się skorupa ziemiska.

E. S.

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

NASZ MARSZ

Bijcie o płace buntów łopot!
Grzędą czoł siegajcie do gwiazd!
My zalewem drugiego potopu
przepłuczemy arterie miast

Byk dni mruk.
Arba powolnych lat
Bieg — nasz bóg.
Serce — to bębna takt

Kto nasze złoto błękitem pr. alini?
Potną nas kule jak żądla os.
Naszym orężem — nasze pieśni.
Naszym jest złotem — rozzwaniający się głos

Ziele tak do nóg.
ściel się pod dno dniom
Tęczo, pęczniej w łuk.
koniom bystrym lot — grom.

Spójrzcie no, gwiazdom nieba eni się
Bez nich spłatamy naszą pieśń.
Hej, Niedźwiedźko Wielki! Niech dzisiaj
żywem raczą na niebo nas wnieść.

Radości, śpiew kuj!
Wiosna opływa żył się.
Serce bij na bój!
Pierś — litaurów miedź

Przełożył Adam Ważyk.

W dwudziestą ósmą rocznicę

(Dokonanie z t. 1 i 2)

Przebieg od ZSRR — było odpowiedzialnością wojenne.

Dwudziestą siedem razy obchodził Związek Radziecki rocznicę swego powstania, podkreślając za każdym razem osiągnięte pod kierownictwem partii zwycięstwo wewnątrz kraju, oznaczając sukcesy w dziedzinie stosunków międzynarodowych, nakreślając zadania na przyszłość. Ale żadnej rocznicy nie towarzyszyły takie okoliczności, jakie towarzyszą rocznicy obecnej.

Dzięki wspianiałym zwycięstwom Armii Czerwonej i zmobilizowaniu dla wytężonej pracy całego społeczeństwa. Związek Ra-

dziecki nie tylko uwolnił od okupanta swe terytorium, ale okazał decydującą pomoc innym narodom. Polska, Jugosławia, Czechosłowacja zawdzięczają niepodległość kraju i byt fizyczny narodu sile i szybkości radzieckiego oręża. Nawet dumny Albion stał wobec groźby niemieckiego desantu i został uratowany przez wzmocnienie ofensywy na froncie wschodnim. Całkowite rozbięcie Niemiec hitlerowskich będące w pierwszej linii zasługą ZSRR wzmocniło autorytet jego wśród demokratycznych państw Europy. Układy o przyjaźni i wzajemnej pomocy zawarte między Związkiem Radzieckim a szeregiem państw słowian-

WŁADYSŁAW PRONIEWSKI

CZEŚĆ I DYNAMIT

Idą faszysti. Wiodą natarcie marokańskimi batalionami. Madryt czerwony walczy zażarcie. Pięść podniesiona. Cześć i dynamit!

Znaczą to: godność, znaczą to: siła, ta, która w gruzy wali starzyzną. Pięść zaciśnięta, aby zabiła, Pięść podniesiona w boju z faszyzmem.

Rwa się pociski ponad Madrytem. Czerwień republik krwawi się zabarwia.

Cześć i dynamit! Chwała zabitym! Broni walczącym! Arriba parias!

Idą giserzy, tkacze, górnicy, chłopci Kastylii i Katalonii, bronie warsztatu, bronie ulicy. Bój to śmiertelny. Bój za miliony.

Ci, co nie będą niewolnikami, idą cie bronie, ziemio hiszpańska, abys nie była, jak przed wiekami, znowu królewska, księża i pańska.

Broni się Madryt, krwawy i piękny. Trwa Guadarrama. Trwa Samosierra.

Proletariusze już nie uklekają, oni umieją stojąc umierać.

O, przyjaciele! Dzieją się dzieje. Walka za nami. Walka przed nami. Ja chcę wam rzucić za Pireneje serce poety: cześć i dynamit!

1937 rok.

Głód książki

Tam, gdzie mowa ojców ścigana była w krwawy i bezwzględny sposób, gdzie polskość wykorzeniano tak gruntownie, iż ślady jej na długie wieki skryć się musiały w podziemia i w beznadziejnej walce z przemocą była zaledwie słaba isierka.

Dzisiaj — wyzwolona, jawna i beztrwogi powinna rozgorzeć, płomiennym pożarem.

Roznieśmy ten pożar!

Rozbudźmy miłość mowy ojczystej! Pokażmy tym, co nie mieli możliwości znać i upajać się słowem żywym naszych wieszczów, poetów i twórców pięknej literatury polskiej, to co ich Macierz za nich i dla nich stworzyła.

Polski Związek Zachodni Okręg w Białymstoku wzywa społeczeństwo im. Białegostoku do żywego i ofiarnego udziału w stałej akcji zbiórki książek dla nowożytych ziem, zorganizowanej przez Białostocki Okręg P.Z.Z.

Uświadomionych, godnych nazwy prawdziwego Polaka, obywateli ofiarodawców prosimy uprzejmie o składanie wszelkiego rodzaju książek, broszur, roczników, czasopism i t. p. do Sekretariatu Polskiego Związku Zachodniego, Białystok, ul. Warszawska 48, w godzinach od 9 do 14-tej.

skich są skierowane jedynie i wyłącznie przeciwko niemieckim próbom nowej agresji i stoją wierne na stanowisku zachowania pokoju.

Wszelkie projekty, t. zw. paktu zachodniego przewidują odbudowę gospodarczą i samodzielną Niemiec i jako takie przedstawiają niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju, niepodległości i bytu tych wszystkich państw, którym Armia Czerwona dopomogła do zerwania kajdan.

Sam fakt powstania na gruzach Imperium Carskiego Unii Radzieckiej przekreślił ostatecznie i bezpowrotnie niebezpieczeństwo grożące Polsce od wschodu. Sojusz polsko-radziecki jest najlepszym gwarantem naszej niepodległości.

DWA WAŻKIE GŁOSY WE WSI

Leży przede mną odezwa, wydana przez Zarząd Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Łomży. Oto treść odezwy:

Łomża w październiku 1945 r.

Koleżanki i Koleżdy!

Chwilowo ciężki okres powojenny, który przeżywa nasze państwo i sytuacja materialna mas pracowniczych miast, a między innymi mas nauczycielskich w dużym stopniu zależne są od stosunku wsi do zagadnień gospodarczych, od stosunku wsi do ciążących na niej obowiązków świadczeń na rzecz Państwa.

Niezależnie od zniszczenia spowodowanego wojną, jakiego zaznał nasz powiat, przy dobrej woli i właściwym uświadomieniu społeczno-obywatelskim, wieś może wywiązać się ze swych zadań w dziedzinie świadczeń. Wiemy też, że dużą rolę w istniejących wojennych stosunkach odgrywa na terenie naszego powiatu akcja prowadzona przez czynniki destrukcyjne, a nieodpowiedzialne.

Wydaje się nam rzeczą konieczną, byśmy my, Nauczycielstwo Związkowe, zabrali głos w tej sprawie i byśmy w sposób rzeczowy, a zdecydowany wzięli gremialnie udział w akcji uświadamiającej, podjętej przez czynniki państwowe.

Na terenie naszego powiatu powstają powiatowe, gminne i gromadzkie komitety akcji na rzecz świadczeń rzeczowych. W składzie tych komitetów nie może braknąć naszych kolegów Nauczycieli-Związkowców, którzy słowem i czynem przyczynią się do usunięcia trudności gospodarczych, wobec jakich dziś znajduje się odbudowujące się - nasze Państwo - Polska Demokratyczna.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
Zarząd Oddziału Powiatowego
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łomży

Odezwa ta przekonuje nas dobitnie o fakcie, że nauczycielstwo powiatu łomżyńskiego zrozumiało właściwie swoje społeczne obowiązki, od których nikt, komu droga jest sprawa Polski, a co za tym

idzie sprawa polepszenia bytu ludności, nie może się uchylać. Nie może być w dzisiejszej Polsce takiej warstwy ani takiego zawodu, który mógłby stać zdala od zagadnień dla Państwa najistotniejszych, a nie ulega wątpliwości, że jednym z takich zagadnień jest sprawa świadczeń rzeczowych, mających zabezpieczyć ludność pracującą miast w żywność. Dlatego też inicjatywa Zarządu łomżyńskiego ZNP jest słuszną i warto, ażeby nauczycielstwo innych powiatów poszło tą samą drogą.

Nauczyciel cieszy się we wsi dużym poważaniem, już to ze względu na stanowisko, jakie piastuje, już to ze względu na to, że w wielu wypadkach jest obok księdza tym czynnikiem, za pośrednictwem którego do wiadomości wsi dochodzą przezeń interpretowane wiadomości o wydarzeniach, zamiarach i pracach rządu i administracji. To też w akcji takiej, jaką jest akcja uświadamiająca w związku ze sprawą świadczeń rzeczowych, głos nauczyciela jest ważki i należyte doceniany.

Tym bardziej, że nie jest tajemnicą i przytoczona odezwa wyraźnie to potwierdza, że wrogle Państwu elementy pragnące doprowadzić do wygłodzenia miast i podważenia przez to naszej równowagi gospodarczej, prowadzą akcję terrorystyczną przeciw składaniu świadczeń rzeczowych.

Na ostatnim wojewódzkim zjeździe ZNP odnieśliśmy wrażenie, że nie wszyscy nauczyciele zdają sobie sprawę z ważkości swego (nie sposób tego nazwać inaczej) posłannictwa. Doceniając trudności materialne, z jakimi nauczycielstwo się boryka i dążąc ku ich poprawie, należy sobie uświadomić fakt, że poprawa ta związana jest właśnie z ogólnym podwyższeniem stopy życiowej obywateli, co z kolei związane jest z normalnym biegiem życia gospodarczego. I ci właśnie, którzy najgłośniej o tym krzyczą, że nauczycielstwu dzieje się krzywda, mają okazję do poprawy swej doli, poprzez poprawę doli wszystkich obywateli.

Oczywiście, że nie pomagają tutaj

mało poważne wystąpienia notorycznych deklamatorów, błagających losy, ażeby dali Polsce męża opatrnościowego, 44 mickiewiczowskie. Polska już poczyniła wiele gorzkich doświadczeń z „mężami opatrnościowymi” i nie oni są Polsce potrzebni, a stała codzienna mrowcza praca odbudowy na wszystkich odcinkach naszego życia przez wszystkich, którzy poczuwają się do współodpowiedzialności za losy Państwa.

Stwierdziliśmy, że ważki głos ma również na wsi obok nauczyciela duchowny. W innym miejscu drukujemy artykuł jednego z czytelników, piętnujący stanowisko niektórych duchownych, nie poczuwających się do odpowiedzialności za sprawy ogólnospołeczne i ogólnopaństwowe. Z drugiej jednak strony spotykamy się i z takimi zjawiskami jak np., niżej przytoczony fakt, który miał w ubiegłym tygodniu miejsce na terenie naszego województwa:

Odbывa się zebranie w sprawie świadczeń rzeczowych. Przedstawiciel starostwa tłumaczy zebranym, że świadczenia rzeczowe są dla Państwa rzeczą konieczną itd. W pewnej chwili miejscowy ksiądz przerywa mówcy, uderza pięścią w stół i powiada:

— Co się tutaj długo prosić, przecież świadczenia są obowiązkiem każdego dobrego Polaka. Któż ma dać świadczenia Polsce, któż ma wyżywić miasto, jak nie polski chłop!

Takich księży jest więcej. Są i inni, tak np. jeden z duchownych w powiecie suwalskim oświadcza, że jego świadczenia nic nie obchodzą, nie będzie zwracał uwagi na papierki w tych sprawach.

Zagadnienie jest zbyt poważne, ażeby można było nad nim przejść do porządku dziennego.

Nie ulega wątpliwości, że ten, który w ten czy inny sposób bojkotuje, lub nawet stoi zdala od sprawy świadczeń rzeczowych, działa na rękę wrogim Państwu elementom i musi być odpowiednio potraktowany, niezależnie od tego, jakie stanowisko piastuje i jaka sukienka go zdobi.

Marian Warszawicz

O bienach słów parę

Dziwnie się składa, ale zazwyczaj, gdy przystępuje do pisania korespondencji z terenów mazurskich zawsze pod pióro cienie się nieśmiertelny władczy szabier. Jest to zjawisko tak bardzo istotne dla stosunków tutaj, że trudno jest wyeliminować je ze spostrzeżeń i myśli.

O szabrze pisano już wiele, określano najprzeróżniejsze jego formy i odmiany; znamy szabera „na pniu”, szabera pospolitego, szabera kulturalnego, szabera literackiego (najnowsze zjawisko). Ja chciałbym zwrócić uwagę na najrzadszą może, z przyczyn oczywistych technicznych, odmianę szabru.

Błagając się po Olecku (przymając ze skruchą: szabrując książki) zawędrowałem na cmentarz ewangelicki i zająłem się odszukiwaniem nagrobków z nazwiskami polskimi, co na tym terenie jest zjawiskiem potwornym, pozostając jednocześnie interesującym i zajmującym przedmiotem badań ludzi zafascynowanych w historii ziemi mazurskiej.

Nagle usłyszałem silne odgłosy stukania dochodzące z pobliskiej kaplicy.

Nie należąc do ludzi specjalnie przesądnych, uczulem jednak nieprzyjemne drżenie w plecach, a nogi moje straciły odrobienie pewności siebie. Ponieważ jednak stukot nie ustawał, a siła odgłosu kazała wątpić o uderzaniu istot uduchowionych, zbliżyłem się do wspomnianej kapliczki przez otwartą na oścież drzwi i zajrzałem do wnętrza. Ujrzałem, zdębiałem, osłupiałem.

Dwie rosnące drabów delikatnie i z całkowitym pietyzmem wydobywali z dopiero co odbitej trumny zasuszonego trupa, oglądając troskliwie jego kończyny górne oraz spód trumny. Nie zmieszali się wcale moim wtargnięciem i jeden z nich uważając mnie za kolegę po fachu (przypuszczam, że nie wyglądam na zawodowego szabrownika) zwrócił się z całą otwartością i serdecznością, wyrażając swój żal i zawód z nieudanej akcji. Ze słów jego była pogarda dla praktycznych Niemców, chowających swych umarłych bez żadnych kosztowności.

Przedstawiłem im się jako korespondent prasowy i pragnąc zapoznać się nieco z tym niecodziennym zawodem, poprosiłem o wywiad. Nie speszzyli się wcale, a nawet uspokoiło się, widząc, że bezpośrednia konkurencja nie grozi.

Poznałem więc dużo szczegółów z ich praktyki. Okazało się, że trudnią się jedynie tą gałęzią szabru, że na Pomorzu Zachodnim powodzilo się znacznie lepiej, że na Mazurach sprawa jest trudniejsza ze względu na liczącą konkurencję.

Miałem już tego dosyć. Tyle cynizmu i braku wszelkich hamulców etycznych w dosyć zresztą inteligentnych osobnikach wywołać musiało reakcję w postaci kilku dosadnych epitetów, którymi ich obdarzyłem. Nie zauważyłem ani cienia wstydu czy zakłopotania, najwyżej dużą dawkę politowania dla mojej „niepraktycznej” osoby.

Odtąd poznałem jeszcze jedną gałąź szabru, szabera cmentarnego.

Jerzy Bohdanowicz

Czy jesteś już członkiem?

Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza?

Nie mogę milczeć...

Poruszam sprawy, których poruszać nie chcę, a których poniechać nie wolno. Na wstępie zastrzegam się, że nie kieruję mną jakaś złośliwość, czy podejście subiektywne, a jedynie dlatego, że chcę być obiektywnym milczeć, nie mogę. Po nadto wolno mi wypowiedzieć się na temat bez skrępow, bo mówię w imieniu nie tylko swoim lecz dziesiątek i setek tysięcy tych, z którymi razem goliśmy w kazamatach hitlerowskich, a którzy padli ofiarą nazistowskiej bestii. Z ich oczu w konwulsjach przedśmiertnych, z oczu trupich w nie zamkniętych powiekach wyczytałem więcej tajemnic i mądrości, niż zawierają we wszystkich talmudach, koranach i bibliach świata razem wzięte. W każdym oczu był testament. Kto widział oczy człowieka leżącego, któremu przykładają lufę karabinu do skroni, w nieuchwytnym momencie do czasu rozprysnięcia się mózgu na strony, wyczytał z nich dużo. To co wyczytał, zapadło mu głęboko w duszę i będzie przez całe życie motorem jego poczynania do ostatniego tchnienia.

Nie koniecznym jednak było korzystanie z tak głębokiej kryty-

cy mądrości, by po blisko sześciu latach okupacji ocenić należyte wolność i wszystkie siły zmobilizować do utrwalenia jej.

Chyba dla nikogo nie jest tajemnicą, dlaczego robotnik o chłodzie i głodzie przystąpił do odbudowy zrujnowanych fabryk, dlaczego inteligent głodny i obdarty powrócił na swój posterunek, dlaczego chłop z braku konia przysiął się nierz sam z rodziną do pluga. Niestety tajemnicą jest jedynie fakt, dlaczego znaleźli się ludzie, którzy nie wzięli udziału w dziele odbudowy Ojczyzny, w sprawie utrwalenia wolności. Są to ci, którzy nie znali w życiu biedy, którym obcy jest trud, którym obca jest nędza osobista. Przestępli w miękkih piórach lata wojny, więc i radości zakończenia jej nie odczuli, a stąd i brak ich w szeregach promierów lepszego jutra.

Nie podchwycyli milionowego okrzyku: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz” bo ich zaspane oczy nie zawsze odczuły nawet splucie Hitlerowskiego gada.

Mam na myśli część duchowieństwa, województwa białostockiego, które znalazło się za bur-

tą dzisiejszej rzeczywistości. Podkreślam część, bo są wśród duchowieństwa ludzie, którzy zarówno w okresie okupacji, jak i dziś, potrafili znaleźć dla siebie odpowiednie miejsce i spotęgować autorytet kapłana i obywatela.

Udziałem głosu taktem: w Nr. 48 „Jedności Narodowej” z dnia 16-18 września jest artykuł o ks. Grunwaldzie, w którym mowa o tym, że wspomniany kapłan zabrania wierzącym czytać wszelką inną prasę poza kościelną, zdiera skórę z wierzących za słuby, prowadzi agitację antysemitką.

Dnia 23 października 1945 r. odbywa się w Łomży pogrzeb 7-miu członków MO i UBP, poległych w walce z bandytami. Całe społeczeństwo manifestuje oburzenie. Jak się zachowuje duchowieństwo? Przytaczam dosłowny wyjątek artykułu z Nr. 66 „Jedności Narodowej” z dnia 28-30 października 1945 r.

Nie miałem zgrzytem w manifestacji społeczeństwa łomżyńskiego było stanowisko duchowieństwa z biskupem Łukomskim na czele, które mimo próśb rodzin poległych, a nawet interwencji władz nie chciało wziąć udziału w pogrzebie. Stanowisko duchowieństwa łomżyńskiego zasługuje na jak najostrzejsze potępienie.

Komentarze zbyteczne.

Najważniejszym zagadnieniem doby obecnej, zarówno w całym kraju, jak i na terenie naszego województwa, jest sprawa realizacji planu świadczeń rzeczowych. Od 11-go września pracujący miast Białegostoku nie otrzymują regularnie chleba kartkowego. Cały wysiłek sfer rządowych, partii politycznych i ugrupowań społecznych jest skierowany w kierunku realizacji obowiązkowych dostaw. Rola nauczycielstwa i duchowieństwa w tej akcji jest szczególnie ważna. Zarówno jedni, jak i drudzy gęstą siecią pokrywają teren województwa, mają bezpośredni kontakt z chłopem, są jedynymi przedstawicielami inteligencji na wsi i z tego tytułu cieszą się zrozumiałym autorytetem u chłopów.

Chłop rozumie potrzeby kraju, ustosunkowuje się przychylnie do zarządzeń władz i parę zdań zachęty księdza może dać nadzwyczajny efekt. Tymczasem, jak zachowują się niektórzy księża?

Na propozycję inspektora świadczeń rzeczowych na powiat łomżyński o współudział w akcji, znany nam ksiądz Grunwald, odpowiada, że owszem on może z chłopami porozmawiać tylko... kto jemu zapłaci za to? Mam wrażenie, że jeśli ks. Grunwald przedstawiłby rachunek starości powiatowemu za swój

Rozwój gospodarczy wsi gwarancją wyżywienia miast

Trzy dni trwało VII plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. W obradach brali również udział przewodniczący wojewódzkich wydziałów Zw. Sam. Chł.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był przeglądowi sytuacji politycznej oraz sprawozdaniom Zarządu Głównego i zarządów wojewódzkich.

Zw. Sam. Chł. stanął na stanowisku jednolitości ruchu chłopskiego, przeciwstawiając się stanowczo tym, którzyby chcieli rozbić ruch chłopski. Zebrani stwierdzili, iż ruch chłopski winien być jednolity, w oparciu o tezy programowe „Manifestu Lipcowego PRWN”.

W drugim dniu obrad zostały omówione zagadnienia budżetowe, akcji siewnej, akcji specjalnej oraz sprawa kongresu chłopskiego. Plenum upoważniło Prezydium Zarządu Głównego do ustalenia daty i zwołania kongresu chłopskiego.

Na czole dyskusji wysunęła się sprawa Zrzeszenia Przemysłowo-Rolnego spółdzielni Sam. Chł. Pomniawszy Zw. Sam. Chłopskiej obejmie wszystkie dziedziny życia wsi polskiej, a więc kładzie szczególny nacisk na **podniesienie poziomu gospodarczego wsi**, przez koordynację wysiłków wszystkich spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na terenie Polski. Podniesienie poziomu gospodarczego wsi jest gwarancją wyżywienia miast, a poza tym koniecznym warunkiem kulturalnego rozwoju wsi. Powyższe ma się osiągnąć przez intensyfikację produkcji rolnej, zwiększenie wytwórczości surowcową i przetwórstwem przemysłu rolnego.

Plenum poleciło Prezydium opracowanie i przedłożenie na VIII-e plenium — które ma się odbyć nie później niż 1 grudnia br. — statutu zrzeszenia przemysłowo-rolnego oraz szczegółowych zasad planu i polityki gospodar-

czej, jaką powinno realizować zrzeszenie.

W sprawie Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, VII plenium stwierdziło, iż PPT i MR wykazało niedołęstwo organizacyjne oraz brak należytego zrozumienia potrzeb wsi, co wyraziło się w ustaleniu wygórowanego i niedostępnego dla chłopów cennika opłat za orkę traktorową. Plenum domaga się, aby **Zw. Sam. Chł. miał decydujący głos** przy dysponowaniu traktarami oraz prawu wglądu w gospodarkę PPT i MR.

W sprawie reprywatyzacji gospodarstw opuszczonych wezwało Prezydium do wydania instrukcji, aby wojewódzkie i powiatowe zarządy Zw. Sam. Chł. brały czynny udział przez swych delegatów, w sprawach dotyczących reprywatyzacji gospodarstw, inwentarza żywego i martwego. Ponadto zwrócono się do Rządu o znalezienie ustawy z dn. 6 maja 1945 r. w tym kierunku, aby Zw. Sam. Chł. miał prawo zgłaszania wniosków o wyłączenie z reprywatyzacji z art. 25 ustawy.

VII plenium — wychodząc z założenia, że udział bezpośredni czynnika obywatelskiego w sądownictwie staje się koniecznym wobec wzrastających zadań walki z elementami reakcji, z nadużyciem władzy, z szabrownictwem oraz przekupstwem, że **sady ludowe z udziałem czynnika obywatelskiego są urzeczywistnieniem demokracji w zakresie wymiaru sprawiedliwości**, oparte nie tylko na demokratycznej wykładni obowiązującego prawa, ale przede wszystkim na poczuciu **sprawiedliwości społecznej**, tkwiącym w sercu każdego chłopca i robotnika — domaga się jak **najszybszego powołania sądów ludowych z udziałem przedstawieli chłopów i robotników**, jako rzeczników demokratycznego wymiaru sprawiedliwości.

Trzeci dzień obrad został poświęcony zadaniom, metodom pra-

Kłeska pożarów

Pomimo ustania działań wojennych, w związku z którymi uległo zniszczeniu tyle naszych wsi i miast, kłeska pożarów nie przestaje dalej rujnować nasze osiedla. Niedawno w Dobrzyńcu Wielkim (pow. mińsko-mazowiecki) pożar strawił 36 nieruchomości, których wartość w przybliżeniu szacować należy na kilkadziesiąt tysięcy przedwojennych złotych, a więc na dobre kilka milionów obecnych złotych; 30 sierpnia we wsi Jastrzębie Pluty (pow. siedlecki) pożar zniszczył 26 nieruchomości wartości blisko 100 tysięcy złotych przedwojennych, a więc również na miliony złotych obecnych; dnia następnego we wsi Lisów (pow. lubartowski) spłonęło 34 nieruchomości o wartości kilku milionów dzisiejszych złotych. Pożary większych rozmiarów nawiedziły ostatnio Bodzechów w pow. opatowskim, Iwanówkę w pow. białostockim, Rudno w pow. koneckim. Cały szereg pomniejszych masowych pożarów i pożarów pojedynczych na całej przestrzeni kraju wciąż powoduje poważne szkody materialne.

Dla wyrównania szkód, spowodowanych pożarami, istnieje ubezpieczenie, które prowadzi Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (P.Z.U.W.). W roku bieżącym wypłacił już wprawdzie Zakład ponad 30 milionów zł. na odszkodowania, ale ta suma pozostaje niestety daleko w tyle za istotnymi szkodami. W interesie całego społeczeństwa leży, aby pogorzelcy jak najszybciej mogli się odbudować i normalnie pracować. Aby jednak P. Z. U. W. mógł się należycie wywiązywać ze swoich zobowiązań, musi on posiadać odpowiednie środki, które czerpie z poboru t. zw. składki ubezpieczeniowej od całego ogółu ubezpieczonych. **Regular-**

na opłata składki ubezpieczeniowej jest konieczna, aby ogół pogorzelców, wśród których może się znaleźć każdy właściciel nieruchomości, mógł znaleźć choćby częściowe wyrównanie swych strat w świadczeniach P. Z. U. W. Mówimy o częściowym wyrównaniu strat, gdyż obecnie pobierana przez P. Z. U. W. składka ubezpieczeniowa, aby nie obciążać zbyt wielu ubezpieczonych, wynosi na ogół tylko dziesięćkrotną kwotę składki przedwojennej i w takim naturalnie tylko stosunku podwyższa się tylko odszkodowania. Nie wystarczają one na pełną odbudowę, ale stanowią poważną pomoc dla pogorzelców i umożliwiają im odbudowę przynajmniej w najkonieczniejszych rozmiarach.

Szybka wypłata odszkodowań, pogorzelców przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest nie do pomyślenia bez regularnego wpływu składek ubezpieczeniowych. Dlatego obowiązkiem władz administracyjnych, samorządowych jak również i czynników społecznych jest uświadomienie szerokich mas płatników składek ubezpieczeniowych o konieczności regularnego opłacania tych składek. Nakazuje nam to nie tylko solidarność społeczna w stosunku do pogorzelców, ale także dobrze zrozumiany interes narodowy, gdyż opóźnienie odbudowy zniszczonych przez pożary nieruchomości jest zarazem opóźnieniem odbudowy warsztatów pracy i poprawy ogólnego dobrobytu.

Z ukosa

O Giełdzie, giełdzie i satyrze

Dobrze poinformowane pismo satyryczne „Szpilki” w Łodzi prowadzi rubrykę p. t. „Gabinet osobliwości”, gdzie zamieszcza wycinki z rozmaitych gazet z odpowiednimi komentarzami.

Przesłamy „Szpilkom” wycinek ze „Szpilek” Nr. 33:

„Komendant SS Jan Gielda, zwany „katem Białegostoku”, stanął przed sądem. Jak się okazuje, był to prawdziwy czarny giełda”.

„Jak się okazuje” — „Szpilki” są w błędzie. Jan Gielda nie był komendantem SS, aczkolwiek zajmował pokrewne stanowisko, Jan Gielda nie stanął przed sądem, aczkolwiek stanie przed sądem. Słowem: „Gdy ktoś w „Szpilekach” szpetnie zolga, rónie zaraz czarny giełda”. Mar

cenny współudział, ten zapewne nie odmówiłby za laty...

To jeszcze nie wszystko. Przede mną leży pewien dokument. Cytuję treść dosłownie:

1) Paulina Baczewska w/m.

2) Marek Kanalewski gosp. ks. kanonika, Ks. kan. Grunwald oświadcza:

1) Kościół katolicki jest wolny od świadczeń rzeczowych. Konstytucja obowiązuje 1921 r. — kościoły kat. nie były zobowiązane do żadnych świadczeń.

2) Ziemi własnej nie posiadam.

3) Ziemię kościelną uprawiam ludźmi obcymi i płacę im ceny rynkowe, wskutek tego gospodarka nie daje żadnych przychodów, przeciwnie stale o kładam do niej z pogrzebów i ślubów. Zatem płacę zbożem i zboże nabywam z wolnej ręki.

4. Przez cały rok na mojej kolanach pasły się setki krów przeddzanych przez Armię Czerwoną. Ciekaw jestem, kto te szkody pokryje mi teraz.

5. Od kontyentu nie uchylam się jako osoba prywatna, o ile będę posiadał prywatny majątek.

6. Ofiarę na rzecz biednych z ostatniego dnia 19. X. 45 r. Spisał kontroler (podpis nieczytelny). Następują podpisy: Ks. Dr. Grunwald,

poborca Wierzbicki, świadkowie: 1) Baczewska, 2) Kanalski.

Od dyskusji nad „dokumentem” wstrzymuję się.

Ks. kanonik Dr. Grunwald po raz trzeci.

Ciekaw jestem czy ks. kanonik, który opierając swój stosunek do państwa na konstytucji z 1921 r. wykazuje zaciebie prawnicze, zna treść dekretu P.K.W.N. o ochronie państwa z dnia 30 października 1944 r.?

Dziwię się jednak ks. kanonikowi, który ratuje się jedynie dochodami z pogrzebów i ślubów, że nie skorzystał z okazji, by zarobić na pogrzebie ofiar bandytyzmu w Łomży. Zapłaconoby niegorzej.

Gdyby to był wypadek odosobniony, można byłoby przejść nad tym do porządku dziennego. Przysłówie mówi, że w każdym stadzie jest błędna owca. Jednakowoż tak nie jest. Jak wynika z oświadczenia ob. Krzewniaka, prezydenta miasta Białegostoku na konferencji Starostów Powiatowych z udziałem Ministra Aprowizacji i Handlu w dniu 23-go października, parafie miejskie wcale nie kwapią się do składania świadczeń rzeczowych pomimo ponaglenia.

Na tejże konferencji przeistawiciel ks. Arcybiskupa Jędrzejkowskiego ks. dziekan Skarżyński Jan

poinformował zebranych w wystąpieniu swym, że duchowieństwo nie ma przeciw świadczeniom wychodząc z założenia, że kościół uznaje zasadę: „Bogu, boskie, a cesarzowi cesarskie”. Poza tym ks. dziekan oświadczył, że duchowieństwo też bierze udział w akcji świadczeń rzeczowych „organizując tygodnie miłosierdzia”, a przy tym nie omieszkaj podkreślić, że gospodynie księży powinny otrzymać karty żywnościowe nie II-ej, lecz I-ej kategorii.

Zachodzi aktualne pytanie, skąd wziąć chleb na I kategorię kart gospodyniom księży, skoro duchowieństwo białostockie widocznie uważa, że jest bezkrólewie i nie ma cesarza, któremu należałoby zdać świadczenie rzeczowe.

Przytoczone fakty mówią same za siebie. Trzeba stwierdzić, że duchowieństwo stanęło na uboczu tej niezmiernie doniosłej akcji państwowej. Wówczas kiedy wszyscy ministrowie z premierem na czele wyjechali w teren, objeżdżają zapadłe wsie, rozmawiają bezpośrednio z chłopem, badają punkty zsympów, duchowieństwo ogranicza się do „tygodni miłosierdzia”, do „ofiar na rzecz biednych”. Duchowieństwo nie rozumie naszej katastrofalnej sytuacji, aprowizacyjnej, bo nie ma biedę. Przykroć oczy na skutki wojny, nie zdaje sobie sprawy, że

masa pracująca, to już nie stado niewolników, których można zadowolić ochłapami z księżowskiego stołu w postaci „ofiar dla biednych”, że masę pracującą to władarz i pan naszego Kraju.

Duchowieństwo w naszym województwie za nielicznymi wypadkami zastania się twierdzeniem, że świadczenia rzeczowe to polityka, że kler powinien stać zdala od tych spraw.

Lecz my Białostoczanie mamy świeżo w pamięci żółte plakaty na murach miast, w których ks. Abramowicz stwierdzał, że w więzieniu gestapowskim jest dobrze, grzecznie obchodzą się z więźniami, nie biją (sic!) i dają dobrze jeść. To nie polityka! Ktoś powie, że robił to pod presją. Wierzę, lecz dla czego mógł zginać w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen ks. dr. Antoni Zemekko, ks. Witold Starosiek i inni księża? (Cześć ich świetlanej pamięci).

Spółeczeństwo nie potrzebuje dziś żółtych, czy czerwonych plakatów, lecz potrzebuje udziału każdego obywatela w dziele odbudowy ojczyzny.

Jeśli chodzi o świadczenia rzeczowe, to ponosi je robotnik i inteligent w postaci swych sił i zdrowia, ponosi chłop w naturze, a ten kto pozostaje na uboczu akcji, nie ma prawa przełknąć kawałka chleba.

A. Kraska

Gimnazjum Mechaniczne zdobywa puchar „Jedności Narodowej” Półtorak o klasę lepszy od współzawodników

W niedzielę, dnia 4 listopada z inicjatywy Redakcji „Jedności Narodowej” przy współpracy Referatu P.W. przy R.K.U. Białystok, oraz Ośrodka W.F. w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego, odbyły się biegi na przełaj o puchar Redakcji „Jedności Narodowej” i starszych o nagrody indywidualne. Bieg rozpoczął się o godz. 11.30. Start i meta na boisku w Zwierzynie. Trasa wynosiła około 2 km. i prowadziła z boiska, Plantami, ul. Mickiewicza do Elektrycznej i z powrotem lewą stroną Plantów. W biegu drużyna szkolnych brała udział następujące szkoły: Państwowe Gim. Nr. 2, Państw. Gim. Mechaniczne, Państw. Gim. Ogródnicze i Liceum Budowlane. Brak było tylko drużyny z Państwowego Gimnazjum Nr. 1, które z nieznanych przyczyn na imprezy sportowe nie zgłasza swych zawodników.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Państw. Gim. Mechanicznego w składzie: Adamowicz Stanisław, Kraszewski Jan, Biegański Romuald, i Piecielski Leon, Chomczyk Henryk.

Druge miejsce zajęła drużyna Państw. Gim. Nr. 2 w składzie: Rogalewski Roman, Kunda Jerzy, Kwiatkowski Alojzy, Pomatowicz Marian, Bratko Marian.

Trzecie miejsce zajęła drużyna Gim. Ogródniczego w składzie: Derewiański Jan, Szczuko Leonard, Szakalski Jan, Nowak Ryszard, Siemionkiewicz Czesław.

Wyniki indywidualne:

1. Adamowicz Stanisław. Gim. Mech. czas 8.15.6 min.
2. Kuźmicki Eugeniusz Lic. Budowlane czas 8.30.2 min.
3. Rogalewski Roman Gim. Nr. 2 czas 8.40.5 min.
4. Kraszewski Jan. Gim. Mechaniczne.
5. Samojłowicz Wacław Lic. Budowlane.
6. Biegański Romuald Gim. Mechaniczne.
7. Piecielski Leon Gim. Mech.
8. Chomczyk Henryk „ „
9. Ralicki Witold „ „
10. Łyczkowski Czesław „ „

Na uwagę zasługuje Adamowicz Stanisław, który przez cały czas prowadził i zajął pierwsze miejsce. Ten młody sportowiec rokuje świetne nadzieje na przyszłość.

W konkurencji klubowców i niestowarzyszonych pierwsze miejsce zajął mistrz Polski Półtorak Onufry (Jednoczenie-Lódź) przebiegając trasę około 4 km w czasie 11.20.3. Drugie miejsce zajął Radziszewski (Białystok) 13.46.6, trzecie Gołozko Jerzy 15.48.7. Przez cały czas prowadził Półtorak, wyprzedzając z miejsca resztę zawodników. Koźnica czasów Półtoraka i Radziszewskiego wskazuje najlepiej, że Półtorak wygrał lekko z niegroźnymi przeciwnikami. Szkoła ze nie startował Karwowski, ani Strzałkowski, który niestety odpadł na badaniach lekarskich. Bieg przedstawiałby się o wiele ciekawiej. Niewytłumaczona jest w tym czasie absencja — Gromana, który zgłoszony, na start nie zjawił się.

Po biegach odbyło się uroczyste wręczenie nagród, ufundowanych przez Ob. Dybowskiego-Wojewodę Białostockiego, Prezydenta Miasta Ob. Krzewniaka, którzy byli obecni na zawodach, Redakcję „Jedności Narodowej”, Spółdzielnię „Społem” i Zjednoczenie Fabryk Włókienniczych. Nagrody wręczył zawodnikom Red. „Jedności Narodowej” J. Rawicz.

Nagrody otrzymali za bieg drużynowy.

Pierwszą zwycięską drużyną szkolną — puchar przechodni, ufundowany przez Redakcję „Jedności Narodowej”.

Druga drużyna szkolna otrzymała stoper.

Prócz nagród drużynowych, nagrody indywidualne otrzymali: Zwycięzca biegu szkolnego Adamowicz, kupon materiału. Drugi zawodnik otrzymał kłose, trzeci rękawice bokerskie.

Oprócz tego dziesięciu pierwszych zawodników otrzymało po 1 kg cukru (Nagroda „Społem”).

Za bieg starszych nagrody otrzymali:

Okulary nabyć można w Białymstoku Rynek Kościuszki 40. Róg Sułkowskiej Optyk K. Hendzel.

Półtorak — statuetkę i kupon materiału.

Radziszewski — stoper, Gołozko — kryształ.

Po biegu rozmawiamy z Półtorakiem: „Żaluję, że nie stawili się groźniejsi przeciwnicy. Jestem w dobrej formie i mógłbym przy konkurencji uzyskać lepszy czas. Trasa dobra. Cieszy mnie duże zainteresowanie publiczności. Do widzenia na wiosnę”.

Należy podkreślić pomoc, jaką w organizacji zawodów udzieliło Wojsko Polskie, oddzielne podziękowanie należy się Ob. Wojewodzie Dybowskiemu, który był również obecny na zawodach i Ob. Prezydentowi Krzewniakowi.

Biegi na przełaj wykazały, że zainteresowanie publiczności białostockiej dla lekkoatletyki jest duże i impreza była celowa.

Następne biegi na przełaj odbędą się wiosną na otwarcie sezonu. Należy liczyć, że udział zawodników będzie jeszcze bardziej masowy.

Zatrucie bimbrem

Codziennie notują kroniki wypadki ciężkich a nawet śmiertelnych zatrucia samogonem (tzw. bimbrem). Ofiarą tej trucizny jest tysiące ślepych i kalek. A mimo to wyciorki bimbru znajdują codziennie chętnych nabywców, którzy za własne pieniądze nabywają tę śmiertelną truciznę.

Dlaczego bimbros jest szkodliwy? Każdy samogon, nawet najlepiej przyrządzony jest trujący, ponieważ zawiera fusel i alkohol metylowy. Związki te działają szkodliwie na narządy wewnętrzne, zwłaszcza na wątrobę, oraz uszkadzają nerwowy układ. Jedynie rektyfikacja alkoholu w przrządach jakimi rozporządzają tylko monopolowe fabryki, są w stanie odysować surowkę z tych szkodliwych składników.

Nie zawsze zatrucie samogonem wywołuje natychmiastową reakcję. Zależy to od dawki i ilości zawartych w nim trujących zanieczyszczeń. Uszkodzenia te jednak sumują się i po pewnym czasie wywołują ciężkie schorzenia.

Niektórzy szczególnie zbrodniczy sprzedawcy, dodają rozpuszczalniki do bimbru alkoholu metylowego, kwasu solnego i innych wysoce trujących domieszek, w celu podniesienia „mocy” napoju. Wypicie takiego samogonu może potęgnać za sobą szybką śmierć lub ślepotę. Alkohol metylowy jest dla organizmu silnym jadem. Zmiany, które wywołuje, są nieodwracalne. Stępota, wywołana pić bimbros, zwłaszcza zatruwanego alkoholem metylowym, pozostaje na całe życie.

Nie pijcie z tym bimbros! Handlarzy tej trucizny należy oddawać w ręce władz a sprzedawcy przez nich samogon wylewać do kanału. Zbrodniczy ten proceder, zapalający szpitale i prokuratoria tysiącami ofiar, musi być zwalczony.

Dr. B. A.

Drożdże -- 4 zł. deko

Na skutek ostatnich uchwał Rady Ministrów cena drożdży krajowych w handlu detalicznym została ustalona na 400 zł. kg. (czyli 4 — deko).

OGŁOSZENIE

w sprawie paszy dla inwentarza

Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu Nr 32 z dnia 25.6. r.b. (Dz. Urzędowy Nr 4 poz. 21) Wojewódzki Wydział Aprowizacji wyjaśnia ośm. Nr. Apr. IV 23.45/1431 z dn. 25. X 45 r., że przydział pasz zebranych z dostaw obojętkowych, dokonywa się wyłącznie na pokarm dla zwierząt (konie, krowy i nierogacizny) stanowiących własność Państwa, instytucji i związków samorządowych, spółdzielni, należących do Zw. Gsp. Spółdz. R. P. oraz instytucji społecznych (szpitali, sierociniec i t.p.) lub też dla zwierząt należących do tych osób, które z ich pomocą wykonywują roboty dla wojska lub wyżej wspomnianych instytucji.

Zapotrzebowania na paszę na m-c następną należy zgłaszać nadsyłając do Zarządu Miejskiego, Wydział Aprowizacji, nie później jak do dnia 18-go każdego m-ca, ażeby mieć możność w swoim czasie, tj. do dnia 20 każdego miesiąca, przedłożyć do Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacyjnego.

W razie nie nadesłania w terminie takiego zapotrzebowania paszy nie przydziel się.

Skradziono dokumenty na nazw. Muzyka Karol zmi. wies Pomocze gm Juchnowiec.

Skradziono dowód osobisty i legitymację wydaną przez Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych na nazw. Zielenkowskiego Longin zmi. Staszyc 10.

Reorganizacja M.R.N. w Łomży

Dnia 27 października 1945 r. na zebraniu Miejskiej Rady Narodowej w Łomży zostało dokooptowanych do Miejskiej Rady Narodowej dwóch członków, ob. ob. Melzacki Włodzimierz z ramienia PP R i Kupidowski Aleksander ze Str. Ludowego.

W skład prezydium Rady Miejskiej weszli Stachurski Marian (PPS) jako przewodniczący, wiceprzewodniczący Lewartowski Bolesław i członkowie Tenderendowa Janina, Dembowski Bolesław i Świątkowski Zdzisław.

Zostały wybrane dwie komisje: 1. budżetowa (ob. ob. Dembowski B., Pogroszewski Wit. i Melzacki Wł.) i 2 komisja rewizyjna w składzie: Melzackiego Wł., Podziada Szczep. i Pogroszewskiego Wit.

Dnia 1 listopada 1945 r. została zorganizowana Pow. Rada Zw. Zaw. oraz wybrano prezydium i przewodniczącego.

Prezydium zostało wyłonione z 12 delegatów poszczególnych związków w liczbie 5-diu osób i dwóch zastępców. Przewodniczącym Powiatowej Rady Zw. Zaw. jednogłośnie obrano ob. Zarembe Piotra.

KOMUNIKAT

W miast. pisma Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 20 lipca 1945 r. L. dz. X.1402 w sprawie korespondencji kupieckiej do władz administracyjnych przypomina, że wszelkie korespondencje, a także podania o przyznanie świadczeń przemysłowo-handlowych, winno być skierowane do władz administracyjnych po uprzednim zaopiniowaniu przez organizację kupiecką i za pośrednictwem o ile takowe działają na terenie powiatu wój. miasta.

Świeże pieczywo poleca piekarnia Nr 26 — Drzewko, Białystok ul. Kupiecka 28.

Śniadania i kolacje oraz najlepsze słodkocice i ciastka w Kawiarni „BASNA” ul. Warszawskiej 40.

Zgubiono kartę rejestracyjną samochodu C.P.N. prawo jazdy II kategorii, zaświadczenie tożsamości, metrykę urodzenia na nazw. Ostrowskiej Kpn-stat. IV, zam. Błk, ul. Czerwonej Armii 49.

Skradziono teczke wraz z zaświadczeniem Nr 1 ukończenia 3-miesięcznych Kursów Pedagogicznych w Białymstoku, wydany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego, dnia 7 października na nazw. Czyszewskiej Czesławy zam. w Białymstoku przy ul. Gęsi Dwór Nr 3.

Skradziono orzeczenie wojskowe Nr 295 na nazw. Hajdukiewicz Antoni zam. Nowo-Warszawska 30.

Zgubiono orzeczenie Nr 37 na nazwisko Hilary Rybakowski.

OGŁOSZENIE

Wydział Wojskowy przy Zarządzie Miejskim w Białymstoku podaje do wiadomości rodzin osób powołanych do wojska kolejność wypłat zasiłków pieniężnych za miesiąc wrzesień — 1945 r.

Dnia	11. 1945 r.	placne	od Nr. 1	do Nr. 110
1	11. 1945 r.	151	1	290
2	11. 1945 r.	301	301	500
3	11. 1945 r.	501	501	650
4	11. 1945 r.	651	651	800
5	11. 1945 r.	801	801	950
6	11. 1945 r.	951	951	1100
7	11. 1945 r.	1101	1101	1250
8	11. 1945 r.	1251	1251	1400
9	11. 1945 r.	1401	1401	1550

Pozostała kolejność wypłat podana będzie do wiadomości zainteresowanych przez ogłoszenie rozplakatowane w budynku Zarządu Miejskiego.